

Jerzy Tynecki

Miciński - Reymont - "Chimera"

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 24, 241-258

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY TYNECKI

MICIŃSKI — REYMONT — „CHIMERA”

Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że niewiele mogło zachodzić styczności między Reymontem, pisarzem penetrującym w sposób presocjologiczny głównie zbiorowości, w których — że zastosuje się tu myśl L. Krzywickiego — krzątanie ludzkiej ograniczonej do sfery stosunków wytwórczych nie towarzyszyły objawy świadomości skierowanej do celów społecznych¹, a Micińskim, którego mistycyzm był przede wszystkim pragmatyczną próbą uporania się ze sprzecznościami ówczesnej świadomości społecznej; a jednak ci dwaj pisarze w pewnym sensie przyciągali się wzajemnie, być może na prawach przeciwieństw. Świadectwa, rozsypane w różnych zespołach rękopiśmiennych, zawierających korespondencję pisarzy, nie tworzą wprawdzie obrazu, który by był pełny, ale pozwalają wnosić, że między autorem *Ziemi obiecanej* i twórcą *W mroku gwiazd* stosunki wzajemne pozbawione były jakiś czas rezerwy, i że obaj byli zaciekawieni swoimi losami.

Z tego, co wiemy o obydwóch, należy sądzić, że ich osobista znajomość przed r. 1901 była chyba wykluczona. Miciński był wówczas jeszcze pisarzem mało znanym i miał wyrobione stosunki tylko w świecie literackim Galicji, głównie Krakowa. Inaczej Reymont, który w owym czasie był literatem przypisanym wciąż jeszcze do koterii Warszawy², do tego zresztą stopnia, że gdy

¹ L. Krzywicki, *Idea a życie*, [w:] *Studia socjologiczne*, Warszawa 1951, s. 48, 51. Wywody swoje Krzywicki odnosił do miast angielskich I poł. XIX w., jednakże — por. s. 47 — uważał, iż rozwój Łodzi ma z ich wzrostem wiele cech wspólnych, tyle — że mniej wyraźnych. Stąd można myśl Krzywickiego odnieść także do obrazu Łodzi w *Ziemi obiecanej*.

² Por. A. Morżkowska, *Tak było*, „Niepodległość” 1934, t. 9, s. 200—220. Wspominając o salonie matki, Walerii Marrené-Morżkowskiej w ostatnim dziesiątku lat XIX w., autorka na s. 210 pisze: „Reymont zwrócił już na siebie uwagę literackich kół Warszawy, ale jeszcze nie zdobył pierwszorzędного stanowiska w beletrystyce polskiej. Był dość wrażliwy, i ta cecha jego charakteru sprawiła, że obraził się na mnie nieodwołalnie z powodu komicznego w gruncie rzeczy nieporozumienia”. Na czym polegał incydent autorka nie podaje. Na s. 211 ciekawa hierarchia pisarzy,

w r. 1900 pojawił się w Krakowie, postarzały Sewer-Maciejowski w liście do Micińskiego z 28 II 1901 r. nader już z wiedeńska zniekształcił jego nazwisko: „Bawili tu Reimod z narzeczoną”³ — i tyle było doniesienia. Niemniej, uczynny autor *Bajecznie kolorowej* (którego stosunek do wsi poniekąd został przejęty do *Chłopów*, przynajmniej tam, gdzie Reymont eksponował motywy folklorystyczne) stał się pośrednikiem między autorem „warszawskim” a galicyjską młodzieżą literacką. Tak na przykład rówieśnicze Maciejowskiego, Maryli Wolskiej, doradza Sewer w liście pisanym ok. 13 I 1901 r. do Lwowa, aby „zeszyty swych poezji” posłała m. in. Reymontowi: wśród osób, które zdaniem Sewera powinny otrzymać juvenilia poetki, jako piąty (po Stanisławie Estreicherze z „Czasu”, Kazimierzu Skrzyńskim i Adamie Krechowickim z „Gazety Lwowskiej” oraz Antonim Langem, bawiącym podówczas w Krakowie) figuruje „Władysław Reymont (na ręce Sewera)”⁴. Nie jest więc wykluczone, że właśnie od Sewera otrzymał Reymont bliższe szczegóły o Micińskim, bardzo cenionym przez Maciejowskiego współpracowniku przy pisaniu realistycznego dramatu *Marcin Łuba* (1896) — z życia wsi. Ponieważ zaś Reymont, kompensując własne ambicje w tym względzie, chętnie pomagał młodym autorom dramatycznym, o czym świadczą też jego stosunki z Tadeuszem Jaroszyńskim⁵, byłby z pewnością do Micińskiego przez Sewera usposobiony życzliwie.

To tłumaczy w każdym razie, że pierwsze wzmianki o Reymoncie spotykamy w listach Micińskiego pisanych z Krakowa po 1901 r. (już po zgonie Sewera). Adresatem tych listów jest wydawca „Chimery” Zenon Przesmycki — i między tymi trzema

być może charakterystyczna dla kół narodowej demokracji, z którą Antonina Morżkowska była związana: „Pisarze, a głównie powieściopisarze odgrywali rolę nie tylko artystów [...] Więc pytano ciekawie: Co o danej kwestii myśli Sienkiewicz, Prus, w późniejszych czasach Reymont, Sieroszewski, Żeromski?”

³ Zob. *Listy Ignacego Maciejowskiego (Sewera) do Tadeusza Micińskiego oraz do Marii i Wacława Wolskich*, oprac. S. Pigoń, [w:] *Archiwum Literackie t. 2: Miscellanea literackie 1864—1910*, Wrocław 1957, s. 314. Wydawca poprawił brzmienie nazwiska Reymonta zaznaczając to w przypisie. O charakterze przejęzyczenia mówi to, że „Reimod” jest zbliżone do „Raimund”, a z Raimundtheater w Wiedniu pertraktował Sewer jeszcze w 1896 r. o wystawienie *Marcina Łuby* — *ibidem*, s. 296. Miciński znów pisał najczęściej „Rejmont”, rzadko „Reymont” — tę oboczność w cytacjach dalej się zachowuje. Natomiast uwspółcześnia się ortografię i interpunkcję.

⁴ *Ibidem*, s. 367. Ale tu nazwisko Reymonta podał Sewer poprawnie. Datował list S. Pigoń.

⁵ Korzystałem z art. T. Listek - Górczycy, *Debiut sceniczny Jaroszyńskiego w świetle listów Reymonta*, złożonego do niniejszej serii „Prac Polonistycznych”.

osobami skupia się „intryga” owej fabuły: Miciński — Reymont — Przesmycki. Nawiązawszy mianowicie w 1902 r. korespondencję z Przesmyckim w sprawie druku swoich wierszy w „Chimery”, przyrzeka Miciński „Rejmontowi zaniosę pozdrowienia”⁶. W tym roku w Krakowie wyszło *W mroku gwiazd* i Miciński zabiegał o wstawiennictwo Miriama w cenzurze warszawskiej dla wyjednania zezwolenia na rozprowadzanie tomiku przez Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Dlatego 17 kwietnia 1902 r. pisze z Krakowa: „Dowiedziałem się od Rejmonta, że książka przeszła, najserdeczniej przeto dziękuję”⁷. Za parę tygodni, 11 maja, przekazuje z Krakowa wiadomość, która może badaczy Reymonta szczególnie zaciekawić, bowiem mało jest wzmianek o tym, aby kontaktował się on ze sferami, do których należał Jerzy Żuławski, Miciński pisze zaś: „Rejmonta nie ma tu, jest na wsi u Żuławskiego Jerzego”⁸. Ale już w czerwcu, wciąż jeszcze bawiąc w Krakowie, stwierdza: „Reymont zatarł ślady”⁹.

Chociaż kontakt się urwał — przynajmniej dla nas, którzy śledzimy go na podstawie świadectw pisanych — w styczniu 1903 r. Miciński dopytuje z Homla: „Jaki adres Rejmonta?”, a 20 lutego — wciąż jeszcze w Homlu — ponawia pytanie: „Co Rejmont? co Wyrzykowski?”¹⁰. Te lakoniczne dopytywania, rzucone na rozleglejsze tło, tłumaczą pewną ewolucję Micińskiego i poniekąd mó-

⁶ BN, rkps nr 2855, *Korespondencja Zenona Przesmyckiego*. [Litera] M. Vol. zawiera m. in. 69 listów T. Micińskiego z lat 1902—1913 i b. d. (k. 93—194), przy tym na k. 121 *Protest artystów w sprawie Pochodu na Wawel* (brulion), na k. 122 artykuł Micińskiego, *Apologia Wawelu*, druk. w „Głosie Warszawskim” 1912 (wycinek). Cytat z k. 187 v/188.

Warto zaznaczyć, iż o ukazaniu się 1 z. „Chimery” doniósł Micińskiemu w liście z 28 II 1901 Sewer: „«Chimera» wyszła, pierwszy zeszyt, tłumaczenia b. ładne, z oryginalnych — wiersz Kasprowicza [*Moja pieśń wieczorna*] śliczny, zresztą rzeczy b. słabe”. Archiwum Literackie, t. 2, s. 314. Już w t. 4, z. 10—12 „Chimery” za październik—grudzień 1901 r. ukazały się *Historia dwojga kochanków i pani Hoan-tho* oraz *Minotaur* Micińskiego, a w t. 5, z. 13 za lipiec 1902 r. (ocenzurowany 23 września 1902) — wybór poezji *W mroku gwiazd*.

⁷ BN, rkps. nr 2855, k. 93 v.

⁸ Tamże, k. 180 v. Należy sądzić, że Reymont zetknął się z Żuławskim w krakowskim „salonie” Sewerów. Wszyscy trzej — Reymont, Miciński, Żuławski — „spotkali się” w *Epitaphium Ignacego Maciejowskiego-Sewera*, Kraków 1902. Reymont pomieścił tam fragment *Chłopów — Panajesusowy Burek*; Miciński — *Mszę konających*, a Żuławski — *Na puszczy*, „fragment z dramatu”. Prócz nich w wydawnictwie udział wzięli: M. Zdziechowski, M. Siedlecki, W. i K. Tetmajerowie, A. Lange, K. M. Górski, L. Rydel, Perzyński, Żeromski, Wypiański i A. Szymański.

⁹ Tamże, k. 171.

¹⁰ Tamże, k. 169 v; list z 20 II 1903 — k. 104 v.

wią o ówczesnej postawie Reymonta. Dla Galicjanina bowiem, którym z biegiem życia stał się Sewer, Wyrzykowski był niemal renegatem Krakowa i jego kół demokratycznych. Nie komu innemu, a Micińskiemu właśnie pisał przecież Sewer 28 II 1901 r. „Wyrzykowski [!] jest w Warszawie i w «Słowie» (ugodowo-stańczykowski-moskiewskie) prowadzi jego («Słowa») felieton [...] Cóż robić, cóż robić?! Wyrzykowski ożeniwszy się z Dajke mówi, że trzeba być czymś i aby być, poszedł do warszawskiego «Słowa»?!”¹¹ Jeżeli więc teraz Miciński szczególnie dopytuje o Wyrzykowskiego, z którym w 1899 r. prowadził wspólnie sprawę w sądzie honorowym przeciwko Przybyszewskiemu¹², i równorzędnie o Reymonta, to orientuje się — można mniemać — na Warszawę i jej koła bardziej zachowawcze w kwestii społecznej i umiarkowane w sprawie narodowej¹³. Tu jest miejsce na podkreślenie, że Miciński i Reymont należeli do tych, którzy wyłamali się z bojkotu, zastosowanego wobec Konstantego Stanisławskiego i jego zespołu — jako zespołu rosyjskiego — gdy Teatr Artystyczny bawił w 1906 r. w Warszawie. U Reymonta zagrały tu niechybnie ambicje dramaturga, również Miciński liczył na prezentację swoich sztuk w teatrze Stanisławskiego, obaj też w towarzystwie jeszcze Kleczyńskiego złożyli wizytę twórcy MCHATu¹⁴.

Jednocześnie kontakty Miciński — Reymont — Przesmycki trwały ze zmiennym nasileniem. Zaniepokojony tym, że jego prace nie ukazują się w „Chimerze” Miciński „ma zaszczyt” zapytać

¹¹ Archiwum Literackie t. 2, s. 314. Dajke = Deicke.

¹² O sądzie honorowym z Przybyszewskim por. „Krytyka” 1900, z. 1, s. 45—47 i J. Tyneccki, *Tadeusz Miciński. Młodość, początki literackie*, „Prace Polonistyczne”, S. XVI (1960), s. 186—190.

¹³ Nigdy jednak za dużo ostrzeżeń przed absolutyzowaniem pojęć „postępowy”, „zachowawczy” w warunkach partykularyzmów trójzaborowych. U Micińskiego nadto stale trzeba pamiętać o jego mimetyzmie. Ok. 1912 r. zbliżył się zresztą z aktywistami. Por. A. Garlicki, *Geneza legionów. Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych*, Warszawa 1964, s. 44, przypis. A także: E. Kozikowski, *Między prawdą a plotką*, Kraków 1961, s. 21—24 i wreszcie J. Kaden-Bandrowski, *Pisarz odświętny*, „Wiadomości Literackie” 1925 nr 64.

¹⁴ I. Schiller, *Nieznane listy pisarzy i aktorów polskich do Konstantego Stanisławskiego*, „Pamiętnik Teatralny” 1961, z. 2, s. 226—244. Na s. 228 list Micińskiego do K. Stanisławskiego z Zakopanego 5 II [1908 — datę roczną ustaliła I. Schiller] do Moskwy. List zaczyna się: „Łaskawy Panie! Przypominam się Pana pamięci: 1906 r. w Warszawie miałem zaszczyt być u Pana z dwoma jeszcze pisarzami, Kleczyńskim i Reymontem”. Por. także I. Schiller, *Stanisławski a teatr polski*, Warszawa 1965, s. 66 — tamże w rozdz. II omówione polityczne tło wizyty Teatru Artystycznego w Warszawie w 1906 r.

Miriama „czy zerwanie ze mną stosunków rozciąga się do mnie również jako artysty” (z Zakopanego, ok. 26 I 1904)¹⁵. Otrzymałszy uspokajającą odpowiedź Miriama (której nie znamy), 26 lutego usprawiedliwia się: „trzykrotnie nie zastałem Pana w domu, więc porozumiewałem się listownie. Prosiłem też Rejmonta, który mi nie odpisał. Jak miałem tłumaczyć inaczej, jeśli nie proskrypcją, szczególnie, że prace me z sierp[nia] 1902 jeszcze się wówczas nie pojawiały”¹⁶. Nieporozumienie to miało wszakże głębszą przyczynę niż opóźnienia druku — niebawem następstwa znanego ataku Stanisława Brzozowskiego na „Chimerę” ujawnią, że stosunek Micińskiego do „Chimery” był bardziej złożony.

Micińskiego najwyraźniej podejrzewano wówczas, że zajmuje w tej sprawie stanowisko nieco dwuznaczne. Starał się więc rozwiać takie domniemania w liście do Miriama z Zakopanego 6 IX [1904]:

Kochany Panie! Przysłał mi 3 miesiące temu J. Lemański list o podpiśnięcie protestu.

Był u mnie jednocześnie Żeromski i umówiliśmy się w jednym duchu odpisać, 1) że Miriama za dzieło jego czcimy 2) lecz że „Kurier [Warszawski]” i „Tygodnik [Ilustrowany]” nie są miejscem do wymierzania sądów i obrony Miriama.

List mój złożyłem Żeromskiemu do wysłania.

Potem ku zdumieniu Żeromskiego i mojemu, widzimy protest z nazwiskiem Żer. a bez mego. Przed kilku zaś dniami odbieram list od Rejmonta datowany z lipca!¹⁷ i z pytaniem czy ja chcę należeć do protestu, bo on tego wyrozumieć nie może.

Zart, satyra czy głębsze znaczenie? Napisałem artykuł i wysyłam go do „Głosu” w odpowiedzi Brzozowskiemu [...]¹⁸

¹⁵ BN, rkps 2855, k. 105 v.

¹⁶ Tamże, k. 160 v/161.

¹⁷ Ten list nie jest mi znany.

¹⁸ BN, rkps 2855, k. 130—130 v. O „odpowiedzi” tej Miciński sądził: „Prawdopodobnie «Głos» nie umieści, a może w „Chimerze” się da (lub gdzie Pan uzna za stosowne) — więc załączam” (k. 131). Do publikacji nigdy nie doszło, brulion odpowiedzi znajduje się w BN rkps 2873 *Korespondencja różnych osób (z papierów Z. Przesmyckiego)*, gdzie na k. 36—57 10 listów do W. S. Reymonta w sprawie „Chimery”, a wśród nich *O Chimerę Micińskiego*. W nawiasie ostrym (jak i w dalszych cytacjach) fragmenty zamazane przez Micińskiego — stąd lekcja jest niepewna.

Należy zaznaczyć, że *O Chimerę* znalazło się w rkpsie 2873 przypadkiem, gdyż mieści on listy do Reymonta z lipca 1904, gdy organizowany był protest przeciw felietonowi Czepiela. Artykuł Micińskiego, pochodzący dopiero z września 1904, powinien się znajdować w rkpsie BN 2855 obok listu Micińskiego do Z. Przesmyckiego z 6 IX 1904 (k. 130—131), przy którym był przesłany. Inaczej zniekształca się zachowanie Micińskiego w czasie kampanii o „Chimerę”, gdyż odpowiedź Micińskiego Brzozowskiemu mogłaby się wydać spontaniczna, a było odwrotnie. Dopiero gdy Brzozowski od 41 nru „Głosu” z 8 X 1904 zaczął publikować cykl artykułów

Mimo to jednak wyjaśnienia Micińskiego nie były całkiem szczerze. Przede wszystkim zaś — jego reakcje były spóźnione. Brzozowski zaatakował Miriam w „Głosie” nr 27 z 2 lipca 1904 r. „Napaść”, podpisana pseudonimem A. Czepiel, umieszczona w dziale *Felieton* korzystała z prawa do przerysowań, a felietonista immunizował się, zaczerpnąwszy tytuł z komedii 3 a. Ch. D. Grabbego *Zart, satyra, ironia i głębsze znaczenie* drukowanej w tłumaczeniu W. Berenta — właśnie w „Chimerze”¹⁹. Felieton Brzozowskiego zatytułowany *Scherz, Ironie und tiefere Bedeutung* zaczynał się atakiem na „Kurier Warszawski” i W. Rabskiego oraz na warszawskie „Rozmaitości”. Kamieniem obrazy stał się „sen” felietonisty, iż reżyser „Rozmaitości” Sliwiński radził się Miriamą czym ma być ten teatr, a Czepiel sugerował, iż Miriam zamieniłby tę scenę „w symboliczny Tingle-tangle”. Korzystając z konwencji snu (drogiej zresztą i Micińskiemu) Czepiel przedstawiał dalej, iż do Miriam wyszła z ram obrazu baletniczka Dégasa i prowadziła z wydawcą „Chimery” następujący dialog:

— Kocham cię... Nie poznajesz mnie? Jestem sztuka.

— Ty?

— Ja... O, bez tych min... Ja wiem... Dla ciebie zawsze: Absolut! Absolut! [...] Tak, czasami... gdym smutna... i śmiać się nie mam z czego... Ale *à la longue*... br... Idea platońska! Wieczność. To wszystko... zwracanie głowy... *les chansons*.

[...]

— *Tu es nègre*. Nie, nie! *Tu es chinois*. *Decidément*. Chińczyk! *Un magot! Hop là*. Tu na konsolkę.

— Proszę... bardzo... Co za poufałość. *Voyou... Va-un-pieds... Sans-culotte!*

— *Hop là! Magot. Voila*.

I Miriam z przerażeniem spojrzeł, że stoi, a raczej siedzi w kuczki na konsolce i że porcelanowieje.

Oczywiście, osoby dotknięte felietonem Czepiela i ci, którzy się za Miriamem ujęli, nie uznali, iż atakujący — korzystając z prawa do groteskowych przerysowań — usiłował obnażyć niekonsekwencję hieratycznego stosunku do sztuki u człowieka, który był zarazem tłumaczem *Statku pijanego* Rimbaud²⁰. Protest opublikowany w „Tygodniku Ilustrowanym” nr 33 z 13 sierpnia 1904 r. jako artykuł nadesłany, brzmiał:

Miriam — zagażnienie kultury, Miciński odciął się od nich ostatecznie: „Oburzyło mnie do żywego ostatecznie wystąpienie Brzozowskiego w «Głosie», odpowiedź moja, którą niegdyś posłałem, oczywiście nie wystarcza”. Miciński do Przesmyckiego, karta pocztowa, datownik Zakopanego 13. 10. [19]04, BN, rkps 2855, k. 108 v.

¹⁹ „Chimera”, t. 2, s. 464—497 i t. 3, s. 41—102.

²⁰ W felietonie Czepiela jest wyraźna aluzja do *Statku pijanego*.

W jednym z ostatnich numerów „Głosu” zjawił się artykuł pana Czepiela, napastujący Miriama i „Chimerę” w sposób pozbawiony cech polemiki ideowej i oparty jedynie na płaskich conceptach. Przeciwno podobnym traktowaniom Miriama i jego pisma protestujemy najkategoryczniej.

Protest podpisali: Waclaw Berent, Artur Górski, Jan Kaspro-wicz, Jan Lemański, W. S. Reymont, Stanisław Wyrzykowski i Stefan Żeromski. Podpisu Micińskiego zabrakło i z tego właśnie tłumaczył się Miriamowi we wrześniu. Czy jednak tłumaczył się szczerze?

Protest wyszedł z kręgu współpracowników „Chimery”. Zaranżował go Lemański, również zresztą dotknięty zaczepką Czepiela — bo gdy Miriam w felietonie przemienił się w statuetkę:

Wtem otworzyły się drzwi. Wszedł Lemański.

— Ten mnie ocali — pomyślał Miriam i zakiwał się mocniej.

Ale Lemański przyjrzał się, przymrużył oczy, zrobił dziwaczny ruch palcami.

— A... wiesz co! — rzekł. — Wcale dobra ta kombinacja, ja zawsze coś takiego sobie myślałem.

Usłyszawszy to Miriam spadł, i ja obudziłem się z przestachu.

Po ukazaniu się więc nru 27 „Głosu” — inaczej niż w felietonie Czepiela — Lemański zabiega o zebranie protestów. On pisze jednobrzmiące listy do osób upatrzonych na protestowiczów (a są to literaci mający wobec „Chimery” długi wdzięczności) i podpisawszy je wspólnie z Reymontem, rozsyła zainteresowanym.

7 lipca dwa takie jednobrzmiące listy z podpisami Lemańskiego i Reymonta zostały wysłane do bawiących w Zakopanem Żeromskiego i Micińskiego. Pisano w nich (ręką Lemańskiego):

[Warszawa] 7 VII [19]04

Szanowny Kolego!

W Nr 27 „Głosu”, po całym szeregu poprzednich wycieczek przeciwko „Chimerze”, pojawił się wreszcie artykuł, będący szczytem złośliwej szykany względem Miriama. Oburzeni tym i dotknięci do żywego, postanowiliśmy zaproponować Wam oraz Żeromskiemu, Berentowi, Kaspro-wiczowi i Wyrzykowskiemu zbiorowy protest przeciwko tego rodzaju chęciom zlekceważenia pracy Miriama i w ogóle człowieka tej co on miary. Przesyłamy Wam w załączeniu № pisma, abyście rzecz sami ocenić mogli, oraz dołączamy formularz protestu, który zechcecie po podpisaniu przesać jak najrychlej w liście rekomendowanym pod adresem jak poniżej. Ufamy, że nie odmówicie swego współudziału w tym proteście, którym chcielibyśmy dać początek jakiejś uczciwej opinii literackiej i położyć w ten sposób tamę rozwieleniu i zniechęcaniu się coraz bardziej bandytyzmowi literackiemu. [Podpisy Lemańskiego i Reymonta; znacznie poniżej nich — podpis A. Górskiego jako współuczestnika całego przedsięwzięcia, lecz nie inicjatora].

Adres: Wł. St. Reymont. Hlewin przez Nowo-Borysow gub. Mińska.
PS. Protest wydrukujemy w „Kur. Warsz.” lub w „Tyg. Ilustr.”²¹.

Treść tych listów świadczyła, że Lemański pragnął ukryć, iż protest wychodzi z redakcji „Chimery”, dlatego podpisane formularze (pisał je Lemański również własnoręcznie) miał zebrać Reymont, cieszący się rozgłosem jako autor dwóch pierwszych tomów *Chłopów*; stosunki Lemańskiego ułatwiłyby zaś wydrukowanie protestów — przesłanych przez Reymonta z Białorusi! — w „Kurierze Warszawskim” (z którym Lemański w latach 1903—1914 współpracował) lub w „Tygodniku Ilustrowanym”. Otóż i Żeromski, i Miciński tę intencję rozszyfrowali i — co wynika z cytowanego już listu Micińskiego do Miriama z 6 września — spotkawszy się, stanowisko swoje uzgodnili. Miciński odpisał 11 lipca i list swój dał Żeromskiemu, ten zaś wysłał go wraz ze swoim listem z 12 lipca do Hlewina.

Żeromski opatrzył udzielenie swego podpisu obszernymi zastrzeżeniami:

[Zakopane, 12 VII 1904]

Szanowny Kolego!

Najchętniej kładę swój podpis pod wyrazami protestu przeciwko artykułom tego rodzaju, co nadesłany mi — w N. 27 „Głosu”, a osobliwie skoro ośmieszyć usiłują człowieka tej miary i tak wysokiej zasługi, co Zenon Przesmycki.

Ponieważ jednak w liście Waszym znajduje się wzmianka, że protest ów ma być wydrukowany w „Kurierze Warszawskim”, lub w „Tygodniku Ilustrowanym”, czuję się zobowiązanym do poczynienia następujących uwag:

To samo pismo „Głos” prowadziło niedawno walkę zacieklą z „Kurierem Warszawskim” i zwartą kliką dziennikarzy, którzy ze szpalt tegoż „Kuriera” podszczuwają filistrów i kołtunów kraju przeciwko wszystkiemu, co w literaturze i sztuce ukaże się nowego, silnego i niezależnego. Dość wspomnieć artykuły Jeske-Choińskiego, Rabskiego itd. Jeżeli tedy protest niniejszy przeciwko „Głosowi” umieszczony zostanie w „Kurierze”, to *eo ipso* popartą zostanie jedna z frakcji literackich warszawskich, do niedawna jeszcze wszelkimi siłami walczących. Dziennikarze z „Kuriera” nie omieszkają skorzystać ze sposobności, żeby uznać się za arbitrow w tej sprawie i rachunki swoje z „Głosem” załatwić. Wyznaję, że o ile stanowczo potępiam artykuł tego jakiegoś Czepiela, o tyle przyczynienie się do tryumfu Rabskich i Maćków z Bogdańca — byłoby dla mnie nad wszelki wyraz przykre.

²¹ Cytuje się list do T. Micińskiego — BN, rkps 2873, k. 56—57. Na tym właśnie liście złożył swój podpis Miciński (por. o tym niżej s. 250, list Micińskiego do Reymonta z 11 VII 1904). Tamże, na k. 54—55 list identyczny z poprzednim, pod którym prócz inicjatorów protestu: Lemańskiego i Reymonta, podpisali się Stanisław Wyrzykowski i Artur Górski. W obydwu listach — zależnie od adresata — zmieniały się nieco tylko nazwiska wezwanych do protestu.

Umieszczenie protestu w „Kurierze” (a nawet w „Tygodniku Ilustrowanym”), nie będzie, według mego zdania, środkiem do wytepienia bandytyzmu literackiego, lecz przeciwnie będzie, mimowiednym wprawdzie, lecz silnym podsyceniem warszawskich wojen literatów z literatami, lub co najwyżej redakcji z redakcjami, które obmierzy mi już tak dalece, że odwróciłem się od nich raz na zawsze z największym wstrętem. Ponieważ głęboko szanuję Z. Przesmyckiego, jako pisarza i człowieka, pragnąłbym tedy za zniewagę, jakiej doznał w N. 27 „Głosu” dać mu taką satysfakcję, jakiej bym sam pragnął doznać od ludzi w ewentualnych warunkach.

Według mego zdania należałoby złożyć w ręce Miriama pisany protest osób, które w spisie Waszym znajduję — i na tym poprzestać²². Na zewnątrz należałoby „odpowiedzieć” — milczeniem. Ja przynajmniej — milczeniem odpowiadałem zawsze na najpodlejsze zniewagi, jakie człowieka prawego spotkać mogą — na artykuły Jeleńskiego, który głosił, że jestem płatny przez Żydów za to, co piszę, na „krytyki” Rabskiego, który drukował w „Kurierze”, że w mojej drodze pisarskiej byłem popierany przez klikę i temu jedynie wszystko zawdzięczam itd. Znajduję, że pogarda, jako rodzaj satysfakcji, jest najbardziej godną człowieka honoru i siły duchowej, oraz że najpewniej prowadzi do celu.

Te poczyniwszy uwagi, których zaznaczenie uważałem za konieczność, spieszę oświadczyć, że pozostawiam mój podpis do dyspozycji Szanownych Panów.

Łączę wyrazy pozdrowienia

i szacunku

S. Żeromski

Zakopane

d. 12 VII 1904.²³

Miciński pisał — swoim zwyczajem korespondencyjnym — zwięźle, ale ciepłej od Żeromskiego, obiektywizującego w sposób typowy dla egotyka, wyraził się o „Głosie”:

Zakopane, willa Gąsienicówka
11 VII [1904]

Szanowny Kolego!

Odebrałem Wasz list i Nr „Głosu”.

Ze szczytów gdzie znajduje się zamczysko „Chimery”, w całej rozciągłości ukazuje się ów straszny moczar „*miseria polacca*” — pomieszczenie wyższego z niższym.

„Głos” wykonał dawniej niejednen dobry kontratak na zbitą armię wypasłych na trupie Rztej kruków²⁴. Teraz dziwnym obłędem uderza

²² W myśl tej sugestii Miciński — zob. niżej — odeśle Reymontowi list Lemańskiego ze swoim podpisem, lecz nie podpisze formularza protestu.

²³ S. Żeromski do W. S. Reymonta, BN, rkps 2873, k. 50—51. Na kopercie datownik Nowo-Borysowa 2 VII 1904, tzn. 15 VII ns. Fragment listu [w:] S. Kasztelanowicz, S. Eile, *Stefan Żeromski. Kalendarz życia i twórczości*, Kraków 1961, s. 199.

²⁴ W „Głosie” 1903 nr 18 Miciński opublikował *Widmo przy Morskim Oku* [proza poetycka]. Miał też może na uwadze antysienkiewiczowską kampanię „Głosu” z 1903. „Wtedy ci najkategoryczniej dziś protestujący

na jedyną skałę mocy i piękna. Mamyż się żalić przed „Kurierami” — tym kierdelem baranów i czego gorszego? przed „Tygodnikiem” — lub raczej Wychodnikiem? Dość mi się zdaje — rzucić dumne ostrzeżenie w „Chimerze”: *guarda è passa!*

Podpisałem się na liście Waszym, sądząc że Miriamowi wystarczy ta pewność, że u wszystkich Wiedzących zaskarbił sobie cześć.

T. Miciński²⁵

W porównaniu z brakiem wahania, z jakim podpisu pod protestem udzielił 13 lipca we Lwowie Kasprowicz:

Mój drogi Władku!

Posyłam Ci dokument, który otrzymałem, zdaje się, od Lemańskiego. Szubrawstwo tych drani z „Głosu” oburzyło mnie!... [...] ²⁶

wyważone stanowisko Żeromskiego i ambiwalencja Micińskiego zdają się stanowić przeciwwagę jednoznacznego potępienia inkryminowanego w proteście felietonu Czepiela, jakie reprezentowali Reymont i Kasprowicz. Berent, zawdzięczający „Chimerze” pierwodruk *Próchna*, Wyrzykowski, członek redakcji „Chimery” i Artur Górski stanowili jedynie przydatek do tych czterech głównych osób, które Lemański usiłował pozyskać do protestu: Reymonta, Kasprowicza, Żeromskiego i Micińskiego.

Z tego stanowiska należy uznać racjonalne jądro w zapytaniu Brzozowskiego: „[...] co łączy Miriama z Młodą Polską? Co wspólnego pomiędzy Kasprowiczem, Przybyszewskim, Micińskim, Nowaczyńskim, Żeromskim, Reymontem, Kisielewskim, Berentem — a tym Pécuchetem, któremu sztuka jest tylko ekwiwalentem [...] jakiejś innej manii”²⁷.

artyści milczeli i wyczekiwali z ironicznymi półuśmieszkami na ustach” — zarzucał też Brzozowski, pisząc *W odpowiedzi na protest* („Głos” 1904 nr 34, przedruk [w:] *Dzieła wszystkie*, t. 4: *Kultura i życie*, Warszawa 1936, s. 26).

²⁵ BN, rkps 2873, k. 43—44.

²⁶ Tamże, k. 43—44. J. Kasprowicz do Wł. St. Reymonta w Hlewinie, Lwów 13 VII [1904]. Na kopercie datownik Nowo-Borysowa 3 VII 1904, tzn. 16 VII ns. Protest podpisany przez Kasprowicza — k. 41; przez Żeromskiego — k. 52, przesłany był z listem z 12 lipca, por. przypis 23. Na k. 48 protest z podpisem Wyrzykowskiego, ale bez koperty. Berent nadesłał protest (k. 37) z Monachium, na kopercie datownik tamtejszy z 14 VII [19]04, adres zwrotny: Akademiestr. 21. List Berenta ostemplowano w Nowo-Borysowie 4 VII tzn. 17 lipca ns.

²⁷ S. Brzozowski, *Miriam*, [w:] *Dzieła wszystkie*, pod red. A. Górskiego i S. Kołaczkowskiego, t. 4 *Kultura i życie*, oprac. K. Wyka, Warszawa 1936, s. 56. Zaczawszy atak na „Chimerę” pamfletem w nrze 27 „Głosu”, po proteście obrońców Miriama w nrze 33 „Tygodnika Ilustrowanego” z 13 VIII, Brzozowski w „Głosie” nr 34 z 20 VIII 1904 w artykule *W odpowiedzi na protest* ujawnił swój pseudonim (dlatego Żeromski w lipcu pisał do Reymonta o jakimś tam Czepielu, a Miciński we wrześniu

Należałoby jednak również zapytać, co łączyło z sobą wszystkich tych, których on Miriamowi przeciwstawiał. Brzozowski utrzymywał: „Moment wahania”: „I wszystkie słabości, wszystkie trwożliwe instynkty skupiły się, skryształowały na osobie wydoskonalonego w swym kunszcie systematyka i dekoratora — niemocy, na drogim temu wszystkiemu, co w twórczości jest ucieczką przed odpowiedzialnością i czynem — imieniu Miriama”²⁸.

I, rzecz charakterystyczna, reakcja Micińskiego zdaje się potwierdzać ów sąd Brzozowskiego. Miciński bowiem swoje postępowanie w kampanii o „Chimerę” w ogóle zawiesił. Jak wiadomo, Lemański i Reymont rozesłali list — i protest *in blanco*. Żeromski protest podpisał i wyraziwszy swoje zastrzeżenia co do miejsca jego publikacji, pozostawił inicjatorom swobodę w dysponowaniu swoim podpisem, natomiast Miciński protestu samego nie odesłał, a jego podpis na liście Lemańskiego — Reymonta był dla nich faktycznie bez znaczenia i nie do wykorzystania. Dlatego Reymont raz jeszcze zapytywał czy Miciński chce należeć do protestu i zapewniał, że nic z tego nie rozumie. Niemniej protestu Micińskiego nie było.

Wymuszony przez konieczność okazania lojalności Miriamowi artykuł Micińskiego O „Chimerę” stanowił nie protest, lecz polemikę z Brzozowskim. Miciński ujmuje wywołaną przez Brzozowskiego kampanię jako „*circenses* [!] w literaturze”, srogą igraszkę Rzymian — już to słownictwo świadczy, że autor *Bazyliissy Teofanu* przerysowuje swoje rozdarcie:

Jest się <stanowczo> skazanym na separatyzm. <I tak [...] człowiek [...] współpracując z Miriamem i z Jellentą narazi się na wyrzut Feldmana, że teraz komuś popsuł się charakter>.

Jeżeli jednak miałbym koniecznie już być wasalem, to hołd skła-

polemizował już z Brzozowskim). Przechodząc coraz bardziej od pamfletu do właściwego sobie stylu krytycznego, Brzozowski i publikował następnie w „Głosie” nr 41, 44, 45, 48, 49 i 52 artykuł *Miriam — zagadnienie kultury*. Te wystąpienia: *W odpowiedzi na protest* oraz *Miriam — zagadnienie kultury* (pod skróconym tytułem: *Miriam*) włączył do tomu *Kultura i życie* (ale pominął pamfletowe *Scherz, Ironie und tiefere Bedeutung*), wydanego po raz pierwszy we Lwowie 1907, zob. Brzozowski, *Dzieła wszystkie*, t. 4, s. 436—437 (przypisy K. Wyki).

²⁸ Tamże, s. 57. Ze Miriam istotnie był „dekoratorem”, świadczą jego zabiegi o pozyskanie do „Chimery” — w celu jej uświetnienia — dowolnego utworu Żeromskiego. O tym: *Zenona Przesmyckiego i Stefana Żeromskiego korespondencja wzajemna w sprawie „Powieści o Udałym Walgierzu”*, oprac. S. Pięgoń, „Pamiętnik Literacki” 1965, z. 1, s. 240 i n. Na podobnej zasadzie weszły zapewne do „Chimery” także *Komurasaki* oraz *Ostatni Reymonta*.

dam „Chimerze”. Oto zamek jak się patrzy! niebosiężne baszty, zwodzony most, głębokie fosy, wspaniałe ostrołuki.

I to nie tylko przez swój wygląd zewnętrzny²⁹.

Przeciwstawiając się Brzozowskiemu, który usiłował doprowadzić do polaryzacji stanowisk, Miciński rzuca hasło sztuki, będącej formą jednoczącej religii:

„Chimera” nie tylko jest ucieczką dla społecznie grzesznych, domem z kości słoniowej dla Areburów³⁰ — jak to widzi P. Brzozowski.

Tu jest istotnie świątynia — jeśli chcecie, bizantyjska, o nieruchomości zapatrzonych w bezgraniczne mozaikach Aniołów³¹ — tu jest klasztor i pustynia, jak te, co się tworzyły w czasach upadającego Rzymu.

Miciński broni synkretycznego³² rozumienia tego kultu i usiłuje pomieścić w nim... także Miriamą i Brzozowskiego:

Z Przybyszewskim weszła *deia magia* [w oryginale: po grecku], z Miriamą druidyczna powaga, z Wyspiańskim gniew, z Kasprowiczem psalm na organach, z Zeromskim głębia ofiary.

Czy było tak lat temu kilka?

Z Nowaczyńskim świst błyskawic, z Brzozowskim metafizyczna krytyka, z Micińskim — prawda, nie wypada mi mówić o sobie. Powiedzmy jednak: wiedza o nieśmiertelności.

Czy to było lat temu kilka?³³

²⁹ BN, rkps 2873, k. 45.

³⁰ Imię własne od *A rebours* J. K. Huysmansa.

³¹ Jest to ślad, że Miciński już wówczas we wrześniu 1904 r. pracował nad *Bazyliwą Teofanu* — por. przypis 43.

³² Właśnie synkretyzm, to co dziś rozpatrujemy niezbyt ściśle jako nadrealistyczny aspekt twórczości Micińskiego, a co Brzozowski nazywał mistycyzmem nieokreśloności, stanowiło główny cel krytyki autora *Legenda Młodej Polski*: „W kulturalnej formie «proteguje» ten mistycyzm właśnie Miriam, a pada jego ofiarą Miciński”. „[...] żał mu się robiło wszystkich innych sposobów istnienia [...]”, „na próżno karmi ją [myśl] Miciński Indiami, Żmudzią, Egiptem, Bóg wie czym wreszcie [...]”, „Zaczyna pisać jak Polak, który mógłby być Słowackim swego czasu, zwolna przekształca się w chaldejskiego maga, który śni o Polsce [...] wykrystalizowuje się w stan mistyka z XI wieku [...]”, „Cała historia [...] ukazuje się Micińskiemu jak jakaś fantastyczna baśń przez nie wiedzieć kogo nie wiedzieć komu opowiedziana [...]”, zob. Brzozowski, *Dziela...*, t. 8: *Legenda Młodej Polski*, Warszawa 1937, s. 309, 310, 311, 312, 313. Zarzut Brzozowskiego sprowadzał się do tego, że prometeiczne składniki postawy twórczej Micińskiego są w jego synkretyzmie rozmywane. Ze prometeizm — zdaniem Brzozowskiego — rodzi się z lęków i stanów egzystencjonalnych, to już zagadnienie odrębne i bardzo obszerne. Dość, że Brzozowski przyznawał, że „tam biesy [Dostojewski!] igrają wśród chmur z sercem istotnie wielkiego poety” (*ibidem* s. 313).

³³ Powyższą ocenę Miciński poprzedził negatywnym obrazem czasów, „gdy Telemakiem poezji był Rydel, a belfrem, który wybijał nam łapy <dziś jaki skrzydlaty> Piotr Opoka Chmielowski”, BN, rkps 2873, k. 45—46.

Znamienne: w katalogu hierofantów-pisarzy Reymont nie został wymieniony. Jednocześnie Miciński zawiesza wczesnomodernistyczne, obowiązujące jeszcze w czasach „Życia” Przybyszewskiego antyfilisterstwo³⁴: „P. Brzozowski mówi jako zarzut, iż «Chimera» stała się potrzebą bogatej filisterii!³⁵ To świadczy tylko lepiej o filisterii, niż można było dotąd się spodziewać”. Jest to zapowiedzią, że Miciński niebawem będzie szukał grup nacisku, które dawałyby nadzieję, iż zdołają wprowadzić z zewnątrz, z góry, element zmian w zastygłe jego zdaniem społeczeństwo. Mimo cierpkie słowa o „Tygodniku Ilustrowanym” w liście do Reymonta z 11 lipca 1904 — za lat kilka (1909—1913) Miciński szerzyć tam będzie idee korporacjonizmu i pomysły miast-ogrodów na wzór osiedla w Hellerau pod Dreznem³⁶. Słowem, już teraz, w 1904 r. pojawia się zapowiedź idei *Życia nowego*, broszury wydanej w 1907 r. Zdawało się Micińskiemu, że „Chimera” może się stać kuźnią tych właśnie idei — solidarystycznych w planie społecznym i synkretycznych w planie religijnym. Stąd obrona Miriama:

Ale Miriam właśnie jest tym, którego ogień spokojny przetrawił pnie ogromne i zostawi niwę pod nowy bór.

Jego zasługą (choćby tylko redaktorską): to Zajer [J. Zeyer], to Villiers de l'Isle, to foliały głębokich twórczości w „Chimerze”³⁴, to Norwid!!

P. Brzozowski nosi jeszcze większy ideał czynu w swej duszy? Niech pomni, że choćby tak był wielkim ten ideał jak w Himalajach

Warto zwrócić uwagę, że ocenę piśmiennictwa secesji Miciński wyraził w kategoriach krytyki impresyjnej, które — okazuje się — zdolne były pełnić szczególną funkcję ideologiczną.

³⁴ Brzozowski tymczasem przeciwstawiał „Życie” — „Chimerze”: „W tym, że współczesna popularna prasa polska nienawidziła «Życia», redagowanego przez Przybyszewskiego, a po krótkim wahaniu jawnie faworyzuje «Chimerę», wypowiadają się najgłębsze i najbardziej zasadnicze instynkty nowoczesnego mieszczaństwa”. S. Brzozowski: *W odpowiedzi na protest*, [w:] *Dzieła...*, t. 4, s. 25.

³⁵ Por. u Brzozowskiego (*Dzieła...*, t. 4, s. 24) „[...] Miriam jest nie «poetą wyklętym» [...] lecz czymś tak ukochanym i umiłowanym przez mieszczańską filisterię kultury, jak drogą była niegdyś sercu kolekcjonera-Holendra kosztowna i rzadka cebulka tulipanowa [...]” (z artykułu *W odpowiedzi na protest*).

³⁶ Zob. „Tygodnik Ilustrowany” 1909, nr 7—9 (*Forteca marmurów* — wrażenia z pobytu w Forte dei Marmi w Karrarze), 1910 nr 1—2 (*W poszukiwaniu życia nowego* — o Hellerau), 1911 nr 15 (*Istota religii* — fragment *Walki o Chrystusa*), 1913 nr 44 (*Wielki uniwersytet cierpienia* — o obchodach stulecia Bitwy narodów w Lipsku), 1913 nr 46 (*Misterium Zwiastowania* — o wystawieniu *Annonce faite à Marie Claudela* w Hellerau w reż. W. Dohrna).

W latach 1910—1913 dojdzie też do bliższej współpracy Micińskiego z „Kurierem Warszawskim”.

Gaurizankar — życie przykroi go do piaszczystych wzgórz w okolicach Warszawy.

„Chimera” — to jednak czyn największy społeczny popełniony u nas w ciągu lat wielu — przebudzenia duszy wiecznej.

Ma prawo, nawet mianowanym jest (przez swój [...] talent) p. Brzozowski do krytyki: lecz mówić *pereat* „Chimerze”, kiedy się mówi *fiat* społecznemu życiu? to jak pewien ksiądz, który wyciął prastare lipy na cmentarzu³⁸, bo szkodziły kartoflom.

Ale — w odróżnieniu od Reymonta, któremu niechęć do Czepiela pozostała — Miciński miał powody, by liczyć na przychylność Brzozowskiego. Sam przecież pisał Miriamowi z Homlą w styczniu 1903 r.: „Miałem w «Ateneum» niezmiernie cenną krytykę. Porównywałem właśnie ją z kryt. Lacka i Potockiego. Pierwszy chciał być nazbyt dyskretny i zrobił się szary, drugi to wszystko, co ja mam za istotne — uznaje za pustokwiaty — i czyni mnie *jouisserem* (w «Książce» 11 N.). Ale W. J., który podobno jest Brzozowski, wziął tę rzecz od serca i dużo powiedział intuicyjnych [!]”³⁹. Wprawdzie Miciński mylił się — nie Brzozowski był autorem recenzji w „Ateneum”, lecz Władysław Jabłonowski, niemniej później, w *Legendzie Młodej Polski* (1909), mimo wszechobejmujący krytycyzm Brzozowskiego, poeta oceniony został bardzo wysoko⁴⁰. W istocie intuicja nie zawiodła Micińskiego — miał z Brzozowskim wiele wspólnego: podatność na oddziaływanie kultury rosyjskiej, a zwłaszcza literatury w duchu Dostojewskiego⁴¹, skłonność do antynomii i dialektyzowania

³⁷ I tutaj Miciński łączył, co Brzozowski rozłączał. Por.: „Ono tylko — to życie czyni wizjonerem i to jest różnica pomiędzy Novalisem, Poem, lub Micińskim a Zeyerem lub Leśmianem. Prawdziwym wizjonerom-twórcom nie o wizję samą chodziło”. S. Brzozowski, *Dzieła...*, t. 4, s. 51.

³⁸ Motyw lip na cmentarzu (wyniesiony z przeżyć białoruskich?) — por. *Minotaur* („Chimera” 1901, t. 4, z. 10—12; przedr. [w:] 1. *W mroku gwiazd*, Kraków 1902, s. 134; 2. *W mroku gwiazd*, Warszawa 1957, s. 96):

Sniłem sen dziwny, żeśmy klęczeli oboje
w kościelnym zmroczu lip [...]

³⁹ BN, rkps 2855, k. 169—169 v, por. także list z Krakowa, czerwiec 1902: „Tu pisał życzliwie Feldman, napuszenie Żuławski, zimną enigmę uczynił Lack” (tamże, k. 171 v). Wycinek z „Nowej Reformy” 1902, nr 97 z rec. Feldmana Miciński przesłał wówczas Przesmyckiemu.

Recenzje dotyczą *W mroku gwiazd*. Ukazały się: Żuławskiego w „Słowie Polskim” 1902, nr 188, Dod.; Lacka — w „Nowym Słowie” 1902, X, s. 254—255; A. Potockiego — w „Książce” 1902, nr 11; Jabłonowskiego — w „Ateneum” 1903, z. 1, s. 102—106.

⁴⁰ Por. przypis 32 i 37. Na złożony stosunek Brzozowskiego do Micińskiego zwróciła też uwagę T. Wróblewska, „Kultura” 1967, nr 47, [rubryka] *Korespondencja*.

⁴¹ O stosunku Micińskiego do kultury rosyjskiej pisał ostatnio obszerniej B. Białokozowicz: *O genezie „Kniazia Potiomkina” [!] Micińskiego*.

w stylu postheglowskim czy identyfikowanie swej myśli ze sprzecznymi i skrajnymi światopoglądami. Wreszcie zarówno Miciński jak Brzozowski w dziełach literackich antycypowali postawy, którym później świadoma refleksja filozoficzna nadała miano egzystencjalistycznych: niedosyt wyalienowanej egzystencji wydanej na pastwę ekstremalnych odczuć i nastrojów. Nie bez kozery Weyszenhoff przesyłał 22 XI 1909 Reymontowi *W mroku gwiazd* i *Płomienie*⁴², gdyż antycypacje egzystencjalizmu łączą owe dwa dzieła. I niedomówienia w sprawie postawy Micińskiego w czasie kampanii o „Chimerę” świadczą, że świadomość owej „tajemnej” więzi między Micińskim a Brzozowskim wisiała niejako w powietrzu.

Co prawda Miciński zachował współpracę z „Chimerą” i jego stosunki z Miriamem pozostały serdeczne aż do 1914 r., ale raz jeszcze zabrział między nimi pewien zgrzyt, gdy Miriam zamierzając podnieść publicznie zasługi „Chimery”, nie wspomniał o Micińskim jako jej autorze: ów wypomni to w liście z Zakopanego 1 III 1905:

Posyłam [*Bazyliśse Teofanu*]⁴³ i tak chciałbym, żeby Pana Kochanego wzięła! nadziei jednak na to pełnej nie mam, skoro wspominając Kasprowicza hymny, Berenta *Próchno*, Reymonta *Komurasaki* — pomija Kochany Pan zupełnie moje współdziałanie:

Miał prawo Achilles walczyć z Królem Agamemnonem — o honor, mam i ja — bo „źle jest być więcej niż pierwszym, lub nie myśleć, że pierwszym

trzeba być w czemśkolwiek”.

I otóż

„sowy są aby w nocy widziały”.

Interwencja Micińskiego poskutkowałą. Dając w t. VI. z. 18 (za październik—grudzień 1902, ocenzone w 16 XII 1903, ukażać się musiał z opóźnieniem w 1905 r.) podpisaną przez siebie notę *Od redakcji. Po półtoraroczcu* (s. 473—479), Przesmycki pisał

„Przegląd Humanistyczny” 1967, nr 5, s. 23—32. Dla egzegetów Brzozowskiego kwestia ta była wstydliva. On sam był pod tym względem szerszy w *Pamiętniku*, wyd. we Lwowie 1913 r. Tam np. na s. 63 czytamy, że *Zbrodnię i karę* „umiałem czytać ze 20 razy”. Por. także s. 7, 61—62, 83, 85—87, 124—125, 129, 136—137.

⁴² Z korespondencji Reymonta w posiadaniu prof. dr. Zdzisława Skwarczyńskiego. Udostępnienie tej wiadomości z podziękowaniem zaznaczam.

⁴³ *Koresp. Z. Przesmyckiego*, BN, rkps 2855, k. 152v—153. Zwrócić należy uwagę, że *Bazyliśsa Teofanu* ukończona została w pierwszym rzucie w lutym 1905 r. (Miciński pisze 1 marca, że skończył ją „wczoraj”) i poprzedza *Kniazia Piatomkina*. Dotychczas znana była tylko I redakcja tragedii z 1907 r. — zob. T. Wróblewska, *Przed prapremierą «Bazyliśsy Teofanu»*, „Dialog” 1967, nr 7, s. 90—91.

(s. 475): „pozyskaliśmy prawie wszystkie natchnione hymny Kasprowicza, oraz utwory wysokiej piękności St. [Korab] Brzozowskiego, Langego, Micińskiego, Przybyszewskiego, Reymonta, Staffa, Wyrzykowskiego; byliśmy owym miejscem cudu, na którym olśniewająco objawił się Berent”⁴⁴. Skąd Miciński dowiedział się o zamierzonym pominięciu — nie wiemy — skoro jednak zostało naprawione, pisał do Miriama z Zakopanego 13 V [1905]:

Proszę mi wierzyć, że nie żywię ambicyjek jak te, aby znaleźć *meinen theuren Ich* na okładce „Chimery” — lecz mi szło o to, że skoro „Chimera” jest Sądem Ostatnim, to niech będzie ponad głośnością kupiecką cudzego nazwiska, domyślałem się, że to jest kwestia administracji, lecz [tu jeden wiersz wykreślony] tak chciałem, aby „Chimera” była przedstawicielką $\frac{m}{v}$ tj. $\frac{\text{myśli}}{\text{do objętości}}$ (Edgar Poe, Norwid), nie

zaś jak się rozpanoszyła zasada $\frac{v}{m}$ (powieści trzytomowe) lub $\frac{o}{m}$

$\frac{\text{opinia}}{\text{myśl}}$ Rentierzy swojego nazwiska.

I „Chimera” jest tą Atessą, która broni istotnych Olimpów, więc nie wolno jej mieć ani na koturnie innego godła niż na jej tarczy⁴⁵.

To, że Miciński poczuł się rywalem Reymonta tłumaczy być może, iż więcej wzmianek o nim w znanej nam korespondencji Micińskiego z Przesmyckim nie spotykamy — zresztą „Chimera” w 1907 r. przestaje wychodzić. I Reymonta, i Micińskiego wciąż niebawem nurt historyzmu w literaturze polskiej lat poprzedzających I wojnę światową, podejmą też temat zbliżony: katastrofę szlacheckiej Rzeczypospolitej⁴⁶. Chociaż obydwaj wyszli z naturalizmu lub z jego bankructwa, rozwój ich będzie odrębny: Reymont staje się epikiem i niejako klasykiem biologizmu w literaturze polskiej — rzecz to dla Micińskiego nieosiągalna; on staje się coraz bardziej wyszydzanym profetą. Z kolei *Wampir* Reymonta z jego spirytyzmem, teozofią i satanizmem jest nieudanym epizodem realizującym się w czasach reakcji stołypinowskiej — sens metaforyczny Czarnym Mszom, jako przejawom zła zachodzącego wówczas, gdy metafizyczna Esencja przeistacza się w dokuczliwy Byt, potrafił nadać tylko Miciński. Także trwałe wejście

⁴⁴ *Próchno* miało pierwodruk w „Chimerze” 1901, t. 2—4; Kasprowic z drukował tu następujące hymny: t. 1, s. 17—33 *Moja pieśń wieczorna*, t. 2, s. 52—74 *Salve Regina*, t. 3, s. 103—122 *Hymn św. Franciszka z Asyżu*. Reymonta *Komurasaki* pomieszczone są w t. 2, z. 6 (czerwiec 1901) s. 446—460.

⁴⁵ BN, rkps 2855, k. 149 v.

⁴⁶ Można by porównywać *Witę* i *Rok 1794*.

do parnasistowskiej „Chimery” jest dla Reymonta nieosiągalne — Miciński przedstawi Miriamowi rozleglejszy wybór utworów, z których można było wybrać fragmenty nie kolidujące z programem pisma⁴⁷. Sedno sprawy polegało zapewne na tym, że w neoromantyzmie polskim ustalił się po triumfalnych fanfarach krakowskiego „Życia” pewien dyktat a nawet despotyzm symbolizującego konformizmu, który do dziś nazywamy „parnasizmem”, m. in. parnasizmem „Chimery”. Ten dyktat symbolizmu usiłował właśnie złamać Brzozowski. O ile jednak Reymontowi zależało niemal wyłącznie na zyskaniu pewnego symbolicznego zakroju swoich utworów, na ich „uszlachetnieniu” symbolizmem, Miciński usiłował w pragmatyczny sposób wyzyskać splendor „Chimery” po to, by mógł on sankcjonować jego idee *Życia Nowego* (czemu zresztą Miriam skutecznie się oparł, gdyż publikacje Micińskiego w „Chimerze” miały na tle jej pozostałych prezentacji niemal wyłącznie parnasistowski wygłos⁴⁸). Słowem: Miciński sam tworzy profetyczną ideologię nie do rozgryzienia przez krytykę immanentną, Reymont zaś dostarcza surowiec ideologiczny, stanowiący podatny materiał tak dla krytyki impresyjnej, jak dla różnorakich innych kwalifikatorów. Dlatego po 1906 r. ich drogi — choćby jako równoległe — nie dają się przy obecnym stanie badań porównawczych jednocześnie prześledzić.

Dlatego też nie potrafimy dokładnie umiejscowić w czasie jedynego listu Micińskiego do Reymonta, jaki się znajduje w zbiorach Ossolineum. Lakoniczna karta pocztowa⁴⁹ bez daty, z Kra-

⁴⁷ Reymont ma w „Chimerze” dwie pozycje: *Komurasaki* i — w z. 30, ostatnim, za grudzień 1907 (s. 395—403) — *Ostatni*. Miciński publikował prócz wspomnianych w przypisie 6 trzech pozycji, jeszcze cztery: *Dolina mroku* (t. 6, z. 18, s. 377—381), *Wieczni wędrowce* (t. 7, z. 19, s. 23—31), *Różany obłok* (t. 7, z. 20/21, s. 375—381) i obszerny wybór tłumaczeń *Melany Dżelaleddina Rumi, Z pierwszego i wtórego dywanu* (t. 9, z. 27, s. 373—400). Z jego korespondencji z Przesmyckim (BN, rkps 2855) wynika, że za czasów „Chimery” przedkładał Miriamowi chyba wszystko, co napisał: zachowały się tam tytuły utworów dziś już zaginionych lub — według dosłownego wyrażenia Micińskiego (k. 142 v) — wessanych do innych całości.

⁴⁸ O intencjach Micińskiego świadczy następująca prośba do Miriamy: „Sądzę, że Dżelaleddin teraz przy tworzeniu *Nowego Życia* jest wprost na czasie i błagam Pana o wydanie go!” BN, rkps 2855, k. 115 v (z Krakowa, datownik: 2. 2. [19]06).

⁴⁹ Ossol., rkps 6978/I, *Rękopisy Władysława St. Reymonta*, t. 28, *Korespondencja Wł. Reymonta i jego żony Aurelii z lat 1888—1916*; k. 191—192. Korzystałem z mikrofilmu nr 28987 Biblioteki Narodowej, co tym bardziej utrudniało odcyfrowanie datowników. Za zwrócenie uwagi na ten list dziękuję prof. dr Z. Skwarczyńskiemu i mgr Ryszardowi Wierzbowskiemu.

kowa, na adres: Władysław Reymont, Zakopane, willa Szalas — z zatartymi stemplami, brzmi:

Drogi Panie!

Nie zastawszy Pana przed swym wyjazdem, nie zdążyłem już odwiedzin ponowić. Czuję się nerwowo nieco rozstrojony i wybieram się w niewielką podróż. Łączę serdeczne pozdrowienia.

T. Miciński

Mało mówiąca ta kartka świadczy o jednym: o stosunkowo bliskiej znajomości, inaczej bowiem jej lakoniczność byłaby niegrzeczna, a odślanianie osobistych nastrojów — niewczesne. Na podstawie tego, co o stosunkach Miciński — Reymont powiedziano powyżej, umiejscowić ją należy w latach 1902—1906⁵⁰, to znaczy w czasie, gdy obaj pisarze, każdy na swój sposób wykraczający poza to, co reprezentował sobą późny modernizm (secesja), zanim jeden stał się prekursorem nadrealizmu i ekspresjonizmu w jego wersji katastroficznej, a drugi — patronem witalizmu, owej pozbawionej podstaw naturalistycznych postaci biologizmu, znajdowali w swoim położeniu pewne cechy wspólne i szukali ujęcia dla tego, co w nich było niezgodnego z Młodą Polską⁵¹ — w parnasistowskiej „Chimerze”, tak że ich styczność z Miriamem katalizowała ich własne zbliżenie i — zapewne też — rozejście.

⁵⁰ Wskazówek należałoby może szukać w koresp. Zenona Przesmyckiego w BN, rkps 2855 — 29 IV 1902 Miciński donosi z Krakowa: „Przez tydzień byłem w Zakopanem” (k. 181), a kartkę do Reymonta w Zakopanem pisze dlatego, że przed wyjazdem nie zastał go w domu. Mówi, że jest rozstrojony nerwowo — Miriamowi zaś 11 maja pisze, iż „żona odbyła połów tak ciężki, że była tuż do śmierci” (ok. 179 v). Reymontowi pisze o zamierzonej krótkiej podróży — Miriamowi zaś w 2 połowie maja: „wyjeżdżamy na wieś” (k. 175). Miciński latem 1902 r. bawili w Pieskowej Skale, z tym że Miciński wyjechał w lipcu na tydzień do Berlina „do biblioteki”, stamtąd 14 lipca pisał do Miriama (k. 95—95 v).

⁵¹ O ile Reymont mieścił się w szeroko pojętym (i pojemnym) neoromantyzmie, o tyle nie dostawało mu sankcji metafizycznych, by znalazł miejsce w nurcie modernistycznym lub secesyjnym. Próba zyskania szlifów myślicielskich w guście epoki były w istocie jego płonne próby dramatyczne (a także usiłowanie trwałego zapisania się w zeszytach „Chimery”). Micińskiego z kolei wyobcował z Młodej Polski nadmiar owych sankcji. Nie przystaje on do żadnego kierunku ni prądu partykularnej historii literatury polskiej. Może być zrozumiany tylko na tle rozległego prądu pre-egzystencjalistycznego i egzystencjalistycznego, a właściwie neognostycznego (bo egzystencjalizm jest odmianą gnostycyzmu), z którego nie byłiby wyłączeni nawet Tomasz Mann!, E. Pound, Eliot, Sartre, czy A. Huxley.